



Warszawa, dnia 17 lutego 2021 r.

KIL.W/070/02/21

**Pan**  
**Marek Wysocki**  
**Członek Krajowej Rady**  
**Lekarsko-Weterynaryjnej,**  
**Prezes Rady Północno-Wschodniej**  
**Izby Lekarsko-Weterynaryjnej**  
**Porosły, ul Wierzbowa 57**  
**16-070 Choroszcz**

W odpowiedzi na Pańskie pismo z dnia 19 stycznia 2021 r. pragnę zauważyć na wstępie, że prawo do krytyki przysługuje każdemu członkowi Samorządu. Nie mniej krytyka ta powinna opierać się na faktach, a nie na manipulowaniu nimi, wrywaniu ich z kontekstu w celu udowodnienia własnej subiektywnej oceny. Krytyka nie może także kwestionować zasad demokracji, czyli woli większości członków Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej wyrażanej w głosowaniach. W takich przypadkach krytyka staje się krytykanctwem nacelowanym na osłabienie Samorządu i deprecjonowanie jego roli.

Niewątpliwie różnimy się poglądami, co do roli i sposobu działania Samorządu. W moim rozumieniu Samorząd, a w szczególności Samorząd zawodu zaufania publicznego, oznacza niezależną od władzy odgórnej – państwa czy też pracodawcy – wspólnotę, w naszym przypadku, lekarzy weterynarii chcących decydować, oczywiście w granicach obowiązującego prawa, o swoich sprawach w sposób autonomiczny. Samorząd współpracując z władzami nie powinien jednak unikać jasnego i stanowczego prezentowania swoich poglądów w imię choćby „występowania w obronie interesów indywidualnych i zbiorowych członków izb lekarsko-weterynaryjnych” (art. 10 ust. 2 pkt. 10 Ustawy o zawodzie lekarza weterynarii i izb lekarsko-weterynaryjnych). Rolą Prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej jest nie tylko kierowanie jej pracami, ale przede wszystkim realizowanie i głoszenie poglądów i opinii zgodnych z wolą jej większości, wyrażoną w głosowaniach. Zawsze w swoim postępowaniu dochowywałem wierności tym zasadom. Znalazło to uznanie i zostało docenione podczas Krajowego Zjazdu Lekarzy Weterynarii w 2017 roku, gdzie po czterech latach sprawowania funkcji Prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej zostałem ponownie wybrany dużą przewagą głosów. Tym

samym Zjazd opowiedział się za moim sposobem pełnienia funkcji Prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, odrzucając zdecydowanie alternatywę polegającą na zabieganiu za wszelką cenę, nawet dobra członków Samorządu, o dobre stosunki z właściwym Ministrem, której Pan był zwolennikiem.

Swoje pismo wystosował Pan do mnie po 8 latach swojej bierności w pracach Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej (z wyjątkiem remontu siedziby Izby). Przez te 8 lat nie wyrażał Pan swoich zastrzeżeń i oburzenia do sposobu pracy Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej. Uaktywnił się Pan w czasie, gdy wszyscy borykamy się z problemami wynikającymi ze stanu pandemii. Dla Samorządu jest to okres szczególnie trudny ze względu na zbliżający się czas wyborów do organów szczebla okręgowego i krajowego. Jak zorganizować spotkania wyborcze w rejonach wyborczych, zjazdy okręgowe i zjazd krajowy w sposób bezpieczny dla zdrowia delegatów? Wszak Zjazdy to nie tylko wybory, ale także bezcenna dyskusja na szerokim forum lekarzy weterynarii. Wybory korespondencyjne będą niestety pozbawione elementu dyskusji. Precedens bezpodstawnego zaskarżenia wyborów do Komisji ds. Specjalizacji Lekarzy Weterynarii pokazał, że w wyborach korespondencyjnych każdy pretekst może być wykorzystany do zaskarżenia wyników wyborów, jeżeli z ich wyników nie są zadowoleni Ci, którzy przedstawiają swoją ambicję ponad dobro Samorządu, a do których Pana również teraz zaliczam.

Niezwykle istotne jest więc przeprowadzenie Zjazdów w formie fizycznej. Dlatego też Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna przyjęła uchwałę wnioskującą o zmianę ustawy o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych, w sposób umożliwiający bezpieczne dla zdrowia lekarzy weterynarii przeprowadzenie wyborów, czyli po zakończeniu stanu pandemii. Po wysłuchaniu moich argumentów Minister postanowił nam pomóc występując z inicjatywą ustawodawczą, zgodną z naszą propozycją zawartą w uchwale Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej. Na stronie internetowej Rządowego Centrum Legislacji pojawił się zapis wskazujący na przejście projektu nowelizacji ustawy z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi do prac rządowych. Prace posuwają się w dobrym kierunku dzięki dobrej współpracy z Ministrem Grzegorzem Puda.

Jaki cel chciał Pan osiągnąć wystosowując swoje pismo właśnie w tym czasie i kto Panem kierował oprócz Pańskiej wiary w swoją nieomyślność? Niewątpliwie Pańskie pismo niezależnie od prawdziwości przytaczanych w nim faktów deprecjonuje nie tylko Prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, ale także cały Samorząd sugerując jego głęboki podział. Nie jest tajemnicą, że w gmachu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi pracuje kilku lekarzy weterynarii, którzy od lat, delikatnie mówiąc, nie sprzyjają Samorządowi. Czy brał Pan pod uwagę skutki przedstawienia Pańskiego pisma Ministrowi, które z wysokim prawdopodobieństwem doprowadzą do wstrzymania prac nad projektem nowelizacji naszej ustawy. Usiłuje Pan wprowadzić na łono Samorządu zwyczaj polityków z Sejmu, gdzie dominuje bezrefleksyjna krytyka nie biorąca pod uwagę wyższych celów, a tylko partykularne interesy krytykujących. Samorząd powinien być platformą wymiany merytorycznych poglądów w zakresie szeroko pojętej weterynarii, a nie jak Pan i kilku Pańskich kolegów forsuje, miejscem gry politycznej opozycji.



Mam nadzieję, że się mylę, ale jeżeli fakty potwierdzą moje przewidywania, to właśnie Pan z czterema członkami Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej skarżącymi do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wybory do Komisji ds. Specjalizacji Lekarzy Weterynarii będziecie odpowiedzialni za grożący nam paraliż prawny Samorządu.

A teraz odniosę się do najistotniejszych Pańskich zarzutów, które ukierunkowane są w moim odczuciu na dezinformację członków naszego Samorządu. Pisząc, że stwarzam „pozory zainteresowania Inspekcją Weterynaryjną, z których przez wszystkie lata nic pozytywnego nie wyniknęło i nie wynika” mija się Pan z prawdą i obraża Pan członków Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, których wolę wyrażoną w stanowiskach i uchwałach realizowałem. Konferencje prasowe, stanowiska Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej wyrażające sprzeciw wobec likwidacji Inspekcji Weterynaryjnej i utworzenia w jej miejsce Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności, liczne wystąpienia na posiedzeniach Sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, dobra i skuteczna współpraca z Głównym Inspektorem Sanitarnym (gościem Zjazdu w 2017 roku) i ze związkami zawodowymi działającymi w Inspekcji Weterynaryjnej oraz w Inspekcji Sanitarnej określa Pan działaniami pozorowanymi. To właśnie między innymi dzięki tym pozorowanym wg Pana działaniom Inspekcja Weterynaryjna nadal istnieje. Zapewne pozorowane były też działania mające na celu wzmocnienie kadrowo-finansowe Inspekcji Weterynaryjnej, w tym: współpraca ze wszystkimi związkami zawodowymi działającymi w Inspekcji Weterynaryjnej, konferencje prasowe i liczne wywiady z udziałem przedstawicieli Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej oraz związków zawodowych, zbudowanie szerokiej koalicji z organizacjami branżowymi hodowców i przetwórców żywności zwięźczone wspólnym pismem w tej sprawie podpisanym przeze mnie oraz Prezesów: Polskiego Mięsa, Krajowego Związku Pracodawców - Producentów Trzody Chlewnej, Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego, Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „Polsus”, Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie”, Stowarzyszenia Rzeźników i Wędliniarzy RP, a także bardzo dobra współpraca z ówczesnym Głównym Lekarzem Weterynarii Pawłem Niemczukiem oraz trudne i stanowcze rozmowy z Sekretarzem Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Szymonem Giżyńskim niewątpliwie w sposób znaczący przyczyniły się do wprowadzenia w Inspekcji Weterynaryjnej podwyżki wynagrodzeń. Nie mniej w Pańskiej ocenie były to działania pozorowane (sic!). Zapewne podobnie jak interwencja między innymi u Ministra Finansów, w wyniku której zostały wypłacone wszystkie zaległe wynagrodzenia dla lekarzy weterynarii wykonujących czynności z wyznaczenia powiatowych lekarzy weterynarii. Także nasze działania, w tym wsparcie oddolnej inicjatywy urzędowych lekarzy weterynarii wykonujących czynności z wyznaczenia, spowodowały odstąpienie strony ministerialnej oraz Głównego Inspektoratu Weterynarii od realizacji pomysłu „etatyżacji wyznaczeń”

Zarzuca mi Pan nie udzielenie dofinansowania konferencji na temat afrykańskiego pomoru świń. Zapomniał Pan jednak dodać w swoim piśmie, że dofinansowania udzielane są w wyniku głosowania

Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej lub Prezydium Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, a nie decyzją Prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej. Gwoli uczciwości należy też podkreślić, że rok później czyli w 2019 roku Prezydium Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej przyznało dofinansowanie na organizację tej konferencji, a 2020 roku konferencja z powodu stanu epidemicznego po prostu się nie odbyła.

Następnie pisze Pan: „Podobnie nie rozumiem piętnowania jednego z powiatowych lekarzy weterynarii z województwa lubelskiego, który w celu uporządkowania sprawowania kontroli nad wyznaczonymi lekarzami weterynarii wprowadził czytniki obecności”. I znowu Pańskie stwierdzenie wymaga sprostowania, gdyż nie chodziło o „czytniki obecności”, a o czytniki zbierające dane biometryczne (odciski palców), których stosowanie jest niezgodne z prawem obowiązującym w Polsce. Nie bardzo rozumiem, co ma Pan na myśli pisząc o „piętnowaniu”, gdyż temat został zgłoszony na posiedzeniu Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej przez Prezesa właściwej rady okręgowej i po wyjaśnieniu sytuacji prawnej skierowany do niej celem rozpatrzenia sprawy.

Poruszył Pan także temat prac nad nowelizacją Regulaminu wyborów do organów i w organach izb lekarsko-weterynaryjnych oraz trybu odwoływania organów i członków tych organów mającą na celu dostosowanie go do panującej sytuacji epidemicznej i umożliwienie przeprowadzenia wyborów korespondencyjnych oburzając się wprowadzeniem obligatoryjnego umieszczenia miejsca zatrudnienia na kartach do głosowania na delegatów na Okręgowe Zjazdy Lekarzy Weterynarii. Pisząc te słowa wiedział Pan dobrze, że projekt roboczy Regulaminu rozesłany do konsultacji do izb okręgowych nie zawierał tego zapisu. Na tym etapie skończył się także mój udział w pracach nad jego treścią. Prezesa wielu rad izb okręgowych przysłali uwagi i propozycje zapisów, które według nich powinny znaleźć się w Regulaminie. Wszystkie uwagi zostały rozpatrzone przez Komisję Prawno-Regulaminową, z czego część propozycji Komisja zaimplementowała do treści projektu, a część odrzuciła. Dodam, że co do zasady staram się nie brać udziału w pracach komisji problemowych, aby nie być posądzany o narzucanie im swojego zdania. Następnie opracowany przez Komisję projekt został przedstawiony Radzie i przyjęty przez nią po dyskusji w drodze głosowania. Trudno o bardziej demokratyczny tryb pracy nad projektem uchwały, a mimo to znowu insynuuje Pan manipulacje i realizacje „spisków dziejowych”. Dodam tylko, że przedmiotowa uchwała została przyjęta 18 głosami, przy 7 przeciwnych i 4 wstrzymujących się.

Następnie pisze Pan o „kontrowersyjnym sposobie głosowania na członków do Komisji ds. Specjalizacji Lekarzy Weterynarii” argumentując to stwierdzenie licznymi insynuacjami i subiektywnymi własnymi ocenami, do których nie będę się odnosił. Nie wspomina Pan natomiast o opinii prawnej stwierdzającej zgodność przeprowadzonej procedury z obowiązującym prawem w dobie obowiązywania „ustawy antycovidowej” oraz o fakcie, że w „kontrowersyjnym głosowaniu” udział wzięło 24 członków Rady z czego 20 wyraziło zgodę w głosowaniu na przeprowadzenie głosowania w formie elektronicznej. Istotnym jest też fakt, o którym Pan nie wspomina, że w dniu 25 sierpnia 2020 roku na swoim posiedzeniu plenarnym Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna przyjęła



stanowisko, w którym stwierdza, że „nie dostrzega podstaw do kwestionowania ani sposobu przeprowadzenia głosowania nad rzezoną uchwałą, ani też wyniku tego głosowania” oraz uznaje za właściwe moje wyjaśnienia zawarte w pismach kierowanych przeze mnie do Sekretarza Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Szymona Giżyńskiego, których wystosowanie określa Pan jako działanie w imieniu moim i „kilku popleczników”. W tymże stanowisku Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna stwierdza również, że „próby kwestionowania przeprowadzonego głosowania odbiera jako działania mające na celu obniżenie autorytetu Samorządu lekarzy weterynarii”. Stanowisko zostało przyjęte 16 głosami, przy 9 przeciwnych i 2 wstrzymujących się. Pomimo tego Pan obarcza mnie odpowiedzialnością za nowelizację przedmiotowego rozporządzenia, a nie Prezesów Rad Okręgowych: Macieja Bachurskiego, Ryszarda Dula, Marka Wisłę oraz Krzysztofa Orlika, którzy w imieniu Rad Okręgowych skierowali „skargi” do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Trzech z wymienionych powyżej Prezesów Rad Okręgowych zabiegało w tym wg Pana „kontrowersyjnym” głosowaniu o nominację Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej do Komisji ds. Specjalizacji Lekarzy Weterynarii i otrzymali od 3 do 6 głosów, podczas gdy nominowani członkowie Rady otrzymali od 15 do 20 głosów. Myślę, że nie jest przypadkiem, że w składzie powołanej przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na podstawie nowego rozporządzenia Komisji ds. Specjalizacji Lekarzy Weterynarii znaleźli się właśnie Panowie Prezesi Maciej Bachurski, Ryszard Dul, a także Pan. Chciałbym być przekonany, że jest to wynikiem głębokiej analizy Sekretarza Stanu Szymona Giżyńskiego, w wyniku której dostrzegł on w Panach „predyspozycje i fachowość”, o których wspomina Pan w swoim piśmie, a których nie dostrzegła zdecydowana większość członków Rady. Zarzuca mi Pan, że podczas pierwszego posiedzenia przedmiotowej Komisji obrazilem Sekretarza Stanu Szymona Giżyńskiego i Dyrektora Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego samym faktem, że w sposób grzeczny zadałem parę istotnych pytań i wyraziłem pogląd zgodny z ideą stanowiska Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej przyjętego podczas jej sierpniowego posiedzenia. Moim obowiązkiem jako Prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej jest właśnie wyrażanie poglądów zgodnych z stanowiskami przyjętymi w głosowaniu przez Radę.

Pisząc swoje pismo na dwa dni przed planowanym posiedzeniem Krajowej Rady zadaje Pan pytanie, czy odbyła się dyskusja nad jednym z punktów porządku obrad proponowanym na to właśnie posiedzenie, a dotyczącym podjęcia decyzji o zaskarżeniu do Trybunału Konstytucyjnego rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 25 września 2020 roku. Nie wiem jaki cel ma Pańskie pytanie, gdyż powinien Pan wiedzieć, jako długoletni członek Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, że właśnie po to aby dyskusja się odbyła, punkt ten został zaproponowany do porządku obrad. Należy dodać, że na przedmiotowym posiedzeniu dyskusja się odbyła i wypowiedało się na ten temat wielu członków Rady oraz biuro prawne. Wynikiem tej dyskusji było podjęcie w drodze dwóch głosowań decyzji o zasięgnięciu opinii konstytucjonalisty w tej sprawie oraz zaskarżeniu do Trybunału Konstytucyjnego, jeżeli będzie na to wskazywała wspomniana opinia. Pierwszą decyzję podjęto

22 głosami, przy 3 przeciwnym i 1 wstrzymującym się, a drugą 21 głosami, przy 5 przeciwnych i 1 wstrzymującym się.

Pański zarzut o „obyczaju zatajania pism przed członkami Rady” pozostawię bez komentarza, gdyż w zdaniu poprzedzającym to stwierdzenie sam Pan przyznaje, że pismo to zostało przesłane – dodam, że do wszystkich członków Rady. Mam nadzieję, że uspokoję Pańskie obawy o nieterminowe udzielenie odpowiedzi na przedmiotowe pismo informacją, że 3-dniowe opóźnienie było telefonicznie uzgodnione ze stroną ministerialną.

Pańskie stwierdzenie zawarte w piśmie: „Doprowadził Pan do sytuacji, w której żadni decydenci nie chcą rozmawiać z Prezesem Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, a co za tym idzie z całym samorządem lekarsko-weterynaryjnym” rozmija się z prawdą i nie można go wytłumaczyć Pańską niewiedzą. Otóż w dniu 11 stycznia br., a więc na 8 dni przed datą na jaką datowane jest Pańskie pismo otrzymał Pan, tak jak wszyscy członkowie Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej dokument zatytułowany „Spotkania w okresie pomiędzy posiedzeniami KRL-W”. Dokument jest obszerny i z oczywistych względów nie będę go przytaczał w całości. Ograniczę się jedynie do spotkań najistotniejszych: spotkanie z Prezydentem RP Andrzejem Dudą, spotkanie z ówczesnym Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi Janem Krzysztofem Ardanowskim zwieńczone podpisaniem listu intencyjnego w sprawie utworzenia Centralnego Rejestru Zwierząt Oznakowanych przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi i Krajową Izbę Lekarsko-Weterynaryjną (sprawa niezwykle ważna dla lekarzy wolnej praktyki), dwukrotne w tym czasie spotkanie z Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi Grzegorzem Pudą, spotkanie z eurodeputowanym, byłym Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztofem Jurgielem, spotkanie z Przewodniczącą Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt Katarzyną Piekarską, czterokrotne w tym czasie spotkanie z Pełnomocnikiem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi ds. ochrony zwierząt Wojciechem Kurkowskim, udział w wysłuchaniu publicznym w Senacie RP, udział w posiedzeniu Senackiej Komisji Ustawodawczej, spotkanie Narodowego Programu Ochrony Antybiotyków w trybie online, czy wreszcie spotkanie robocze w Głównym Inspektoracie Weterynarii między innymi z Głównym Lekarzem Weterynarii Bogdanem Konopką. W świetle przytoczonych faktów Pańska teza o niechęci decydentów do spotkań z przedstawicielami naszego Samorządu jest niewątpliwie chybiona.

Zarzuca Pan „marnotrawienie” środków finansowych wydawanych w „nieodpowiedzialny sposób na tzw. kampanię medialną”. Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna poprzedniej kadencji mając na uwadze dyskusję na temat potrzeby przeprowadzenia medialnej kampanii wizerunkowej, która odbyła się na Krajowym Zjeździe Lekarzy Weterynarii w 2013 roku, przygotowała projekt uchwały w tej sprawie i rekomendowała Krajowemu Zjazdowi Lekarzy Weterynarii w 2017 roku jej przyjęcie, co też Zjazd uczynił. Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna tej kadencji realizując powyższą uchwałę powołała Komisję do spraw Polityki Medialnej, której zadaniem była realizacja medialnej kampanii wizerunkowej zawodu lekarza weterynarii. Działania na każdym z wymienionych etapów, tak jak i decyzje o wysokości



środków finansowych przeznaczonych na te działania, podejmowane były w drodze głosowania przez właściwe organy Samorządu (Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej lub Krajowego Zjazdu Lekarzy Weterynarii). Używając sformułowań „marnotrawienie”, „wydawanie w nieodpowiedzialny sposób” obraża Pan członków tych organów insynuując, że głosowali w sposób co najmniej nieodpowiedzialny, bo nie zgodny z Pańskim przekonaniem. Kto lub co daje Panu moralne prawo do takich ocen? Na pewno nie daje Panu tego prawa Pańskie zachowanie podczas Krajowego Zjazdu Lekarzy Weterynarii w 2017 roku, kiedy to odczytał Pan publicznie na obradach, rzekomo kompromitującego mnie, mojego maila wysłanego, co warto przypomnieć, nie do Pana. Pańskie zachowanie wzbudziło zażenowanie większości obecnych na sali delegatów.

Wspomina Pan o remoncie siedziby Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. W tej kwestii zgadzam się z Panem i doceniam Pańskie zaangażowanie w te prace. Warto jednak wspomnieć, że na co dzień z wieloma problemami i negocjacjami cenowymi, z wykonawcami borykałem się ja z Dyrektorem Biura Markiem Mastalerkiem. Z Pańskiego pisma można wyciągnąć wniosek, że był Pan jedynym twórcą tego sukcesu. Z całym szacunkiem dla Pańskiej pracy w tamtym okresie, ale tak nie było. Żałuję też, że była to jedyna Pańska konstruktywna działalność przez 8 lat bycia członkiem Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.

Na zakończenie odniosę się do wspomnianego przez Pana „wniosku o odwołanie Prezydium” podpisanego również przez Pana. Wniosek uzasadniony jest nieprawidłowościami w trakcie procedowania Uchwały w sprawie wniosku do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o powołanie na członków Komisji ds. Specjalizacji Lekarzy Weterynarii, przez co Prezydium przestało reprezentować wszystkich członków Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej. Autorzy wniosku zebrali pod nim podpisy 12 członków Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej. Do rzekomych nieprawidłowości przy sposobie głosowania na członków do Komisji ds. Specjalizacji Lekarzy Weterynarii odniosłem się w pierwszej części tego pisma, więc nie będę się powtarzał. „Wniosek o odwołanie Prezydium” to formalnie sześć wniosków o odwołanie sześciu członków Prezydium. Wnioski te zostały rozstrzygnięte w formie sześciu odrębnych głosowań tajnych przeprowadzonych podczas posiedzenia Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, które odbyło się w dniach 20-21 stycznia br. W przypadku pięciu członków Prezydium, w pięciu kolejnych głosowaniach od 21 do 27 członków Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej było przeciwnych wnioskowi, który między innymi Pan podpisał i decyzją Rady nie zostali oni odwołani. Dodam, że Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna liczy 33 członków, a więc z przytoczonych wyników głosowań wynika, że w znaczącej ich części nawet sygnatariusze wniosku głosowali przeciw niemu.

Gwoli uczciwości należy dodać, że Rada przychyliła się do wniosku podpisanego przez Pana (19 głosów „za”) i w drodze głosowania odwołała z funkcji Vice-Prezesa kolegę Marka Wisłę bliskiego Panu poglądami na temat, między innymi rzekomych nieprawidłowości przy sposobie głosowania na członków do Komisji ds. Specjalizacji Lekarzy Weterynarii i autora „skargi” na ten temat do Ministra

Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Panie Doktorze, w swoim piśmie używał Pan sformułowań mówiących o „kilku moich poplecznikach”, „wąskiej grupie osób, która znalazła sobie sposób na życie”, „nie liczącym się interesie ogółu”. Czy nie sądzi Pan w świetle wyników tych głosowań, że tymi określeniami obraził Pan zdecydowaną większość członków Rady, którzy głosowali zgodnie ze swoim sumieniem i poglądami, ale nie po Pańskiej myśli? Czy rozumie Pan podstawowe prawo Samorządu, w myśl którego należy uszanować wolę większości wyrażoną w głosowaniu?

Zastanawia się Pan w swoim piśmie, czy ma Pan moralne prawo domagać się mojej dymisji. Proponuję, aby zastanowił się Pan także, czy ma Pan moralne prawo obrażać znaczącą większość członków Rady tylko dlatego, że mają inną niż Pan i paru Pańskich kolegów ocenę pracy Samorządu. Zastanowi się Pan nad Pańskim moralnym prawem do oceny członków Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, w świetle opisanego powyżej Pańskiego zachowania na Krajowym Zjeździe Lekarzy Weterynarii w 2017 roku.

Pozwoli Pan, że biorąc pod uwagę wszystkie wymienione powyżej fakty nie przychylę się do Pańskiego apelu o podanie się do dymisji.

Jednocześnie informuję Pana, że dla transparentności działań Samorządu Pańskie pismo i moją odpowiedź zostaną opublikowane na łamach „Życia Weterynaryjnego”.

Z poważaniem,

PREZYDENT  
Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej  
lek. wet. Jacek Łukaszewicz



Do wiadomości:

1. Członkowie Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej - wszyscy
2. Rady Okręgowych Izb Lekarsko-Weterynaryjnych - wszystkie